Ner 260. Kraków, Sobota 12 Listopada 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 11 listopada.

Teraźniejsze przesilenie gabinetu w Węgrzech nietylko pozornie, lecz rzeczywiście wynikło z walki dążności protestancko-liberalnych z zasadami katolicko-konserwatywnemi. Na pierwszy rzut oka nie łatwo dostrzedz tego związku. Bo gabinet hr. Szaparego istniał pod firmą gabinetu liberalnego, liberalnem nazywa się stronnictwo rządowe, a w Sejmie nie istnieje żadne stronnictwo konserwatywne. To też niby to nie było wcale walki, przynajmniej nie było jej w Sejmie, gdzie wszystkie stronnictwa na wyścigi przyznawały się do liberalizmu. Walka na pozór toczyła się wyłącznie po za Sejmem, w listach pasterskich biskupów i w demonstracyach „kuratorów“ różnych wyznań protestanckich. Kto jednak bliżej przypatrywał się stosunkom, wiedział doskonale, że ważny ów antagonizm dwóch sprzecznych zasad działał tak w gabinecie, jako też w stronnictwie rządowem. Zaraz też po ostatnich ogólnych wyborach, które się odbyły w styczniu r. b., zaznaczyliśmy po stronie prezesa gabinetu hr. Szaparego wyraźną tendencyę wprowadzenia do Sejmu zastępu młodych konserwatywnych i katolickich posłów. Stronnictwa skrajne właśnie z tego powodu namiętnie zaczepiały hr. Szaparego. Oczywiście, jako katolik i magnat, już wtedy zamierzał on utworzyć w obozie tak zwanego stronnictwa liberalnego pewną tamę dla przewagi protestancko-liberalnych żywiołów, któremi po za kulisami kierował Koloman Tisza.

Jeżeli usiłowania hr. Szaparego, dążące do wzmocnienia żywiołów konserwatywnych i katolickich w obozie stronnictwa rządowego nie odniosły pożądanego skutku, tłómaczy się to głównie tem, że po za tem stronnictwem w Sejmie zaznaczał się wyłącznie skrajny liberalizm. Pomijamy spory konstytucyjne i podnosimy tylko stanowisko antykatolickie dwóch stronnictw opozycyjnych w kwestyach kościelno-politycznych. Jak wiadomo, naczelnik tak zwanego stronnictwa narodowego hr. Apponyi stanął właśnie względem tych kwestyj zupełnie na stanowisku skrajnej lewicy, domagając się najradykalniejszych „reform“ w duchu antykatolickim.

Takie zachowanie się całej opozycyi znacznie wzmocniło wpływ frakcyi antykatolickiej w obozie stronnictwa rządowego, a osłabiło tam znaczenie żywiołów konserwatywnych, które nie mogły po żadnej stronie liczyć na poparcie. Ośmielona antykatolickiemi dążnościami dwóch stronnictw opozycyjnych, frakcya liberalna stronnictwa rządowego zażądała wreszcie od gabinetu radykalnego rozwiązania zatargów kościelno-politycznych, wywołanych rozporządzeniem hr. Csakiego z roku 1868. Takiem radykalnem rozwiązaniem jest wprowadzenie ogólnych ślubów cywilnych, wskutek czego *eo ipso* sporządzanie metryk przechodzi na władze cywilne, a upadają przepisy z r. 1868, dotyczące religii dzieci małżeństw mięszanych. Trudno przypuścić, aby frakcya Tiszy stawiała to żądanie w nadziei usunięcia sporów wyznaniowych, bo p. Tisza powinien wiedzieć doskonale o tem, że Kościół nigdzie dobrowolnie nie przystaje na wprowadzenie ślubów cywilnych, chociaż w niektórych krajach uległ przymusowi. To też nie ulega wątpliwości, że projekt wprowadzenia obowiązkowego ślubu cywilnego nietylko nie złagodzi walki religijnej w Węgrzech, lecz przeciwnie znacznie ją zaostrzy. Oczywiście zatem frakcya Tiszy wystąpiła z tem żądaniem głównie dla tego, aby zawczasu sparaliżować konserwatywne i ugodowe zamysły hr. Szaparego.

Mogła zaś ta frakcya tem śmielej wystąpić z swem żądaniem, ponieważ wiedziała, że w samym gabinecie posiada potężnych sprzymierzeńców, mianowicie w Szilagyim, Wekerlem, protestantach, i hr. Csakym, rozdrażnionym zaczepkami, jakich doznał z powodu znanego swego rozporządzenia. Zdaje się, że oprócz Szaparego tylko jeden Szoegyenyi-Marich stanowczo się opierał wnioskom tych ministrów. W każdym razie hr. Szapary wolał ustąpić, niż poddać się nakazom Tiszy i jego stronników. „Względem obowiązkowych ślubów cywilnych — oświadczył hr. Szapary w Sejmie — gabinet nie mógł się zgodzić na taką propozycyę, którąby mogła otrzymać potwierdzenie korony.“ Znaczy to, że hr. Szapary wprawdzie Cesarzowi zakomunikował odnośne propozycye innych ministrów, a zwłaszcza hr. Csakiego, że jednak, sam nie zgadzając się na te propozycye i przewidując, że je Korona odrzuci, równocześnie zażądał i otrzymał dymisyę.

Po dwuletnich rządach hr. Szapary ustępuje więc dlatego, ponieważ nie chce służyć kalwińsko liberalnym dążnościom pewnej części stronnictwa rządowego. Nie upada wskutek zaczepek opozycyi na polu spraw konstytucyjnych, ale opozycya o tyle przyczyniła się do jego upadku, że swemi antykatolickiemi występami ośmieliła frakcyę Tiszy, Tę rolę odegrał jeszcze onegdaj hr. Apponyi, zapewniając, że będzie popierał rząd, któryby śmiało postępował naprzód na drodze liberalnej, t. j. w danym razie: na drodze antykatolickiej w sprawie kościelno-politycznej.

Korona wobec tego przesilenia znajduje się niewątpliwie w bardzo trudnem położeniu. Mianując następcą Szaparego którego z dotychczasowych ministrów lub przywódców frakcyi Tiszy i udzielając mu pozwolenia na wniesienie projektu, dotyczącego wprowadzenia obowiązkowego ślubu cywilnego, przewiduje Cesarz namiętną walkę wyznaniową we Węgrzech. Natomiast konserwatywny następca hr. Szaparego w dzisiejszej Izbie poselskiej mógłby liczyć tylko na pewną część dawnego stronnictwa rządowego, któraby wobec dwóch frakcyj opozycyjnych i koteryi Tiszy znajdowała się w mniejszości; pozostaje w tym razie środek ponownych ogólnych wyborów — atoli w obecnych stosunkach trudno przypuszczać, aby z tych wyborów powstała konserwatywna większość, zdolna zapanować nad dwiema frakcyami opozycyjnemi, tudzież ewentualnemi secesyonistami obozu Tiszy. Być jednak może, iż ten obóz zadowolni się usunięciem Szaparego i nie będzie obstawał przy rzeczywistem przeprowadzeniu ustawy o ślubach cywilnych, zwłaszcza że na teraz, t. j. przed dokonaniem reformy administracyi, niema w Węgrzech wcale organów państwowych, któreby mogły udzielać owych ślubów i sporządzać metryki. Z tego względu na teraz żądanie ślubu cywilnego nie jest niczem innem, jak — demonstracyą liberalną przeciwko Szaparemu i konserwatystom. W każdym razie od r. 1875 żadne przesilenie w Węgrzech nie sięgało tak głęboko do samych korzeni stronnictw i życia publicznego, jak teraźniejsze, zwłaszcza że się wywiązało krótko po znanych zajściach, które musiały ostrzedz Koronę przed niebezpiecznie wzmagającym się radykalizmem.

Przegląd polityczny.

Mowa tronowa, którą został otwarty sejm pruski, stwierdza dobitnie smutne położenie finansowe Prus, których budżet tegoroczny zamyka się niedoborem, wynoszącym przeszło 60 milionów marek. Cały ten deficyt musi być pokryty nowemi podatkami; jakkolwiek bowiem minister skarbu oblicza, że dochód z ceł zbożowych, przekazywany dotychczas gminom, a który obecnie ma przypaść państwu, wyniesie 35 milionów, to przecież nie trzeba zapominać, że gminy będą zmuszone ten ubytek swoich dochodów w jakikolwiek sposób pokryć. Otrzymają one mianowicie te wszystkie bezpośrednie podatki, które dotychczas państwo pobierało, zatem podatek gruntowy, budowlany, przemysłowy i górniczy; zaś państwo będzie czerpać swoje dochody wyłącznie z ceł i z podatku dochodowego; gdy zaś ten ostatni nie wystarcza, przeto p. Miquel proponuje wprowadzenie podatku uzupełniającego, a właściwie podatku majątkowego. Ta wielka reforma podatkowa polega niewątpliwie na rozumnej i słusznej podstawie, na razie jednak nie wyda ona pożądanych owoców, z powodu ogólnego położenia ekonomicznego Niemiec i przez zbyt pospieszne upaństwowienie wielkich linij kolejowych, których dochody nie odpowiedziały oczekiwaniom. Prusy włożyły miliardowy kapitał w koleje i nie mają od niego nawet tego procentu, jaki uzyskiwały prywatne przedsiębiorstwa. Wypływa ztąd nauka, że polityka kolejowa państwa winna być przedewszystkiem rozważna i oparta na ścisłych rachunkach.

Nareszcie doczekali się Francuzi bardziej stanowczego zwycięztwa nad Dahomejczykami. Pułkownik, a właściwie od wczoraj już jenerał Dodds, zdobył szturmem Kanę, święte miasto Dahomeju i religijną stolicę tego kraju. Zdobycie tego miasta ma podwójne znaczenie: z jednej strony klęska ta musi podziałać demoralizująco na wojsko dahomejskie i osłabi powagę Behanzina; z drugiej strony wejście do Kany kończy najcięższą część kampanii, dotychczas bowiem oddział francuski posuwał się wśród nieprawnej równiny, pokrytej tak gęstemi krzakami, że transport żywności i artyleryi odbywał się z wielkiemi trudnościami i nader powolnie. Obecnie wkroczyli Francuzi w kraj odkryty, doskonale uprawiony, i przerznięty wygodnemi i szerokiemi drogami, w którym nie zabraknie im żywności, a nawet wygodniejszych kwater w licznych, dobrze zbudowanych osadach. Odległość pomiędzy Kaną i Abome, stolicą państwa, wynosi zaledwie 15 kilometrów; prawdopodobnie zatem wyprawa wkrótce się skończy, chybaby Dahomejczycy bronili się dalej z taką zawziętością, jak dotychczas. Każdy bowiem krok Francuzów od brzegów Uemy był znaczony krwawemi walkami, które stwierdziły waleczność Dahomejczyków i stosunkowo dobrze przeprowadzoną ich organizacyę wojenną. Według doniesień francuskich dzienników, Behanzin miał pod bronią 30.000 ludzi, z których połowa była uzbrojoną w odtylcowe karabiny i rozporządzał artyleryą, złożoną z dział Kruppa, a obsługiwaną przez portugalskich metysów, wyćwiczonych w Europie; natomiast oddział francuski liczy zaledwie 1.800 żołnierzy, znużonych walką, niewygodami i niezdrowym klimatem, a najbliższy punkt, zkąd mogą nadejść posiłki, leży o kilka dni morskiej żeglugi. Tryumf francuskiego oręża będzie tem świetniejszy i tem silniej pokrzepi narodowego ducha Francuzów.

O odwiedzinach w. ks. Sergiusza u Papieża, podają angielskie dzienniki niektóre, nie wiemy o ile prawdziwe, szczegóły. Wielki książę oświadczył na wstępie, że jest to dawnym zwyczajem, iż członkowie rosyjskiej panującej rodziny, bawiący w Rzymie, składali należne hołdy Głowie katolickiego chrześciaństwa i że jego przybycie nastąpiło w porozumieniu z carem. Papież podziękował, przypomniał inne odwiedziny członków carskiej rodziny i podniósł, że stosunki rosyjskiego rządu z Watykanem dawniej bardzo zamącone, obecnie się poprawiły. Obie strony rozumieją wartość pokoju i zgody. Następnie toczyła się przez przeszło półgodziny ożywiona potoczna rozmowa, a przy pożegnaniu wyraził Papież nadzieję, że bytność w. księcia w Watykanie przyniesie dobre owoce i polecił katolików w Rosyi mieszkających względom cara. W. książę odpowiedział, że powtórzy życzenia Papieża carowi, który niewątpliwie chętnie im zadość uczyni.

Stronnictwo demokratyczne Stanów Zjednoczonych święci tryumfy na całej linii. Prezydent Unii będzie niewątpliwie należał do tego stronnictwa, które już rozporządza większością Izby i senatu. Rządy republikańskie skończyły się na długo, a Mac-Kinley i jego protekcyjna polityka nie będą dłużej mącić stosunków Ameryki i Europy. Zwycięstwo demokratów przypisać należy przedewszystkiem poparciu nieangielskich narodowości, które były zmuszone wystąpić z całym naciskiem przeciwko szowinizmowi anglo-amerykańskiemu republikańskich polityków.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 10 listopada.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj. Na początku posiedzenia przewodniczący Jaworski zdał sprawę z wykonania polecenia Koła, aby żądał od ministerstwa spraw wewnętrznych usunięcia wszelkich formalności i przeszkód tamujących stosunki handlowe i społeczne Galicyi i Krakowa z sąsiedniemi krajami, a zaprowadzone na mocy rozporządzeń ministeryalnych, wydanych w celu zapobieżenia szerzeniu się cholery, którą już w Galicyi stłumiono. Przewodniczący przedstawił, iż jedno z żądań przedłożonych w tym celu przez posła Chrzanowskiego o otwarcie komor austryackich, spełniono już w części, bo otwarto komorę w Węgrzcach. Co do żądania, aby na granicach Węgier władze węgierskie nie tamowały przewozu produktów z Galicyi, rząd austryacki czynił przedstawienia, które dotychczas nie odniosły skutku. Co do odszkodowania kupców w Kołomyi, którzy przed wydaniem zakazu sprowadzili suszone ryby z Astrachanu, i opłacili od nich cło, a ryby te wskutek wydanego zaraz później zakazu leżą do dziś dnia w Kołomyi zamknięte w wagonach, zaś kupcom — jak to poseł Bloch przedstawił — każą płacić składowe, rząd prowadzi jeszcze bliższe badanie tej sprawy.

Nad tą odpowiedzią ministerstwa wywiązały się rozprawy, w których zabierali głos pp.: Chrzanowski, Sokołowski, Stadnicki, Borkowski i Roszkowski. Poseł Chrzanowski przedstawił, że nie idzie o otwarcie tylko jednej komory austryackiej w Węgrzcach, której nie należało wcale zamykać, gdy przeciwległa komora rosyjska w Michałowicach była otwartą, ale zaprowadzić tylko przyrządy desinfekcyjne i desinfekcyę — lecz idzie o otwarcie wszystkich komor austryackich na tej przestrzeni granicy między Galicyą a Królestwem polskiem, na której niema cholery po obu stronach granicy. Tenże poseł, oraz posłowie Sokołowski i Stadnicki wykazywali, że gdy z Niemiec, gdzie cholery nie stłumiono jeszcze zupełnie, wolno przywozić do Austryi wszelkie produkta i towary, z wyjątkiem szmat i starych sukien, to przecież także z Galicyi, gdzie cholerę stłumiono, należy pozwolić przywozić do innych krajów austryackich wszelkie produkta i towary, jedynie z powyżej wskazanym wyjątkiem. Posłowie Borkowski i Roszkowski żądali usunięcia desinfekcyi podróżnych i pakunków w Oświęcimiu, utrudniających tylko komunikacyę, gdy z Pesztu, gdzie jest cholera, przybywają podróżni do Wiednia bez tych wszelkich formalności. Koło poleciło posłom Chrzanowskiemu, Stadnickiemu i Sokołowskiemu, aby stosowne przedstawienie uczynili hr. Taaffemu, jako ministrowi spraw wewnętrznych.

Następnie Koło przystąpiło do obrad nad projektem budżetu na rok 1893, a najprzód do roztrząsania wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczem Izba poselska, a względnie każde stronnictwo parlamentarne ma prawo i obowiązek rozpatrzyć wszelkie gałęzie administracyi państwa.

Przy tytule wydatków na centralny zarząd ministerstwem spraw wewnętrznych, p. Wielowieyski przedłożył projekt interpelowania ministra spraw wewnętrznych z powodu emigracyi włościan z Galicyi wschodniej do Rosyi.

Poseł Chrzanowski wniósł, aby projekt p. Wielowieyskiego przekazało Koło swojej komisyi

Eleonora Duse.

(Dokończenie).

To samo, do czego dochodzę indukcyą, biorąc argumenta wprost z teatru i jego literatury, a więc ze zjawisk faktycznych, to samo wyrozumowali już dawno inni w drodze czystej dedukcyi, *a priori*, z pojęcia sztuki aktorskiej „jako takiej“. Czyż trzeba zapewniać, że to byli Niemcy?

Wedle Schillera piękno urzeczywistnia się przez zwyciężenie surowej materyi: artysta musi zniszczyć doszczętnie surowiec tak, aby on zidentyfikował się z przedmiotem dzieła sztuki. U rzeźbiarza tym surowcem jest marmur, u aktora — on sam, jego indywidualność. Więc, aby stworzyć dzieło sztuki aktorskiej, trzeba samego siebie unicestwić, i tylko ten aktor ma „styl“ — zdaniem Schillera — którego osobistość roztapia się zupełnie w przedmiocie scenicznie tworzonym. [1])

Pod wpływem Ifflanda doszedł i Goethe do tych samych wniosków. „Kto tylko siebie grać umie — mówi Jarno w *Wilhelm Meisters Lehrjahre* — ten nie jest aktorem.“ A dalej czytamy taką maksymę dla aktora i reżysera: „Aktor musi wyprzeć się swej indywidualności, musi umieć ją tak przekształcić, aby jej w niektórych rolach wcale poznać nie było można.“ — Przed pojawieniem się Ifflanda w Weimarze panował tam, tak dobrze nam znany z naszej sceny, t. zw. naturalny ton konwersacyjny i błędne pojęcie „naturalności“. „Dopiero występy gościnne Ifflanda — mówi Goethe — rozwiązały zagadkę. Rozum, z jakim doskonały ten artysta rozróżnia jednę ze swych ról od drugiej, z każdej umie uczynić całość, umie wdziać maskę szlachetną lub pospolitą, ale zawsze uczynić to artystycznie i pięknie — wszystko to było zbyt uderzającem, aby mogło pozostać bez wpływu i następstw. Odtąd kilku z naszych aktorów, którym nie przeszkadzała ich indywidualność, podjęło szczęśliwe próby, aby osiągnąć wszechstronność, która jest zawsze chlubą dla artysty dramatycznego.“

Każdego, kto nad temi wszystkiemi problemami sztuki aktorskiej myślał, przejąć musiała zdumieniem treść wiedeńskich krytyk, a raczej dytyrambów na cześć Eleonory Duse. W nich wszystkich powtarzała się i powracała stale i głównie jedna zwrotka, natchniona najwyższym entuzyazmem; jeśli jej zasadniczą myśl obierzemy z tego balastu entuzyastycznych wykrzyków i epitetów, to przedstawia się ona tak: Duse, czy gra Małgorzatę Gautier, czy Francillon, czy Kleopatrę, czy Santuzzę — nigdy nie przestaje być sobą, jest zawsze Eleonorą Duse w jednej, drugiej, trzeciej i dziesiątej kreacyi. I to zdanie o właściwości jej talentu, zdanie, które w uszach moich brzmi jak zjadliwa krytyka, wypowiadane było w owych recenzyach jako ostatni wyraz pochwały i uwielbienia! Wyobrażałem sobie, że wielka artystka, n. p. Sara Bernhardt, grając *Fedorę, Teodorę* lub *Księżnę Jerzową*, stara się przedewszystkiem i wyłącznie być wówczas namiętną Rosyanką, ukoronowaną cyrkówką i damą wielkiego świata. Wiedziałem, że jej się to udaje w zupełności, choć poza sceną nie jest żadną z nich, i zapewne żadną z nich być nie ma ochoty — nie mówię już o Małgorzacie Gautier!

I przekonałem się, że ów sąd o „pozostawaniu sobą“ był całkiem trafny. Widziałem Duse we *Francillon*. Pierwsze wrażenie jest bardzo dziwne i niezupełnie przyjemne. Wszystko z początku wygląda, jak żart z publiczności. Ta kobieta nie jest na scenie, ani nie gra wcale, ona u siebie w domu mówi ze swoim mężem i przyjaciółką. Żadnych świateł w dyalogu, którego tempo jest tak szalone, że tylko kryształowej czystości dykcya dozwala słyszeć i rozumieć każde słóweczko. Ogólny koloryt w scenach spokojnych, jeśli nie jest całkiem monotonny i szary, to tylko dlatego, że przypadkowo ta Francillon-Duse jest kobietą nerwową, ciągle jakby zlekka podnieconą, niespokojną i gniewną. Pół roli gra Duse odwrócona od publiczności, przez jednę czwartą roli przynajmniej siedzi w fotelu lub krześle z oczyma utkwionemi w pułap tak, że się wcale nie widzi gry jej twarzy. Tysiąc efektów, które umiemy na pamięć i których oczekujemy, zgubione, czy rozmyślnie ignorowane są w jej interpretacyi. Całość czyni wrażenie niepokojące, ale porywające, niezadowalniające, ale wzruszające głęboko. W scenach czysto konwersacyjnych naturalizm doprowadzony jest tak daleko, że usprawiedliwia najzupełniej zdziwienie jednego z moich przyjaciół, który widząc ją, pytał, dlaczego scena jest zamknięta tylko z trzech stron, a nie z wszystkich czterech. Bo rzeczywiście tylko obecność publiczności psuje złudzenie zupełnej prawdy, i zdaje mi się, że publiczność ta podczas przedstawienia musi nieraz mieć świadomość tego i czuć obawę, czy też nie jest niedyskrecyą podsłuchiwać, co pani Duse ma do powiedzenia p. Audo? W wielkich dramatycznych scenach, w scenie, w której Francillon prosi Lucyana, aby wieczór z nią przepędził i nie szedł do „klubu“, albo w chwili powrotu jej z „Maison d'or“, gra Eleonory Duse jest po prostu wstrząsającą. Ona sama jest tak wzruszona własną grą, że przez rzeczywiście ściśnięte gardło wyrzuca słowa, zwrócone do męża. A kiedy w ostatnim akcie, w rozmowie z Teresą, wyrywa się Franciszce słowo: „skłamał!“ Duse, psując efekt, powtarza je dwukrotnie: czuje się, że ona, z włoską swą żywością, nie może ograniczyć się do jednorazowego wykrzyku. *Ha mentito, ha mentito,* woła w najwyższej pasyi.

Pod wpływem wielkiego wrażenia wychodząc z teatru, nikt zapewne nie pyta, czy taką mogła być pani de Riverolles; każdy zachwyca się tem, jak nieporównaną była dziś pani Duse. I zachwyca się słusznie: spędził wieczór niezwykły, pełen wrażeń i wzruszeń, a po to idzie do teatru.

Czyż więc, zdawszy sobie jasno sprawę z wszystkich zasad techniki aktorskiej i wychodząc pod takiem głębokiem wrażeniem z teatru, gdzie aktorka wszystkie te zasady obala i lekceważy, mamy powtórzyć z rozpaczą słowa Lessinga: *Es gibt nur Schauspieler, es gibt keine Schauspielkunst!* Czyż doprawdy mamy uwierzyć mu, że „istnieje tylko ogólna gadanina w różnych językach, ale specyalnych, powszechnie uznanych i poznanych, dokładnie i szczegółowo ujętych reguł“ techniki aktorskiej niema więcej, jak może dwie lub trzy? Los, jaki tym regułom, najważniejszym z nich, gotuje Eleonora Duse, świadczyłby za Lessingiem. A jednak — nie!

Gra Eleonory Duse czyni wrażenie, to pewna. Ale ona nie jest wielką artystką, tylko niezwykłą, prawdopodobnie chorą, przeczuloną kobietą, indywiduum, które, gdy jest w stanie normalnym, już jest zwiększone do wielkości kreacyi scenicznej. Ona nie potrzebuje stwarzać swych ról, ona sama już jest kreacyą; ze swemi choremi nerwami jest gotową sceniczną formą, w którą wkłada role *Damy kameliowej, Kleopatry* czy *Francillon*. Powstaje ztąd dziwna mięszanina roli i indywiduum, która grze jej nadaje tak bardzo charakterystyczną cechę jakiegoś „wibryzmu“ (jeśli wolno przenieść to słowo do teatru i użyć go w etymologicznem znaczeniu), realizmu, wyniesionego do scenicznego efektu za pomocą subjektywnej wrażliwości! I dlatego gra jej porywa i elektryzuje, ale nie zadowalnia: z tego ciągłego drgania nie wyrabia się żaden artystyczny spokój i równowaga, jest zdenerwowanie raczej, niż wzruszenie, niepokój, a nie współczucie. Z teatru wychodzi się smutnym po takiej grze, nie z tym smutkiem, który powstaje z patrzenia na smutne rzeczy i ludzkie losy, ale z tym pesymizmem, który we wszystkiem widzi powód do niepokoju i goryczy. Sztuka może poruszać, wstrząsać, przerażać, ale nie rozstrajać: strojem w rozstroju jej być, ale nie tym fałszywym półtonem, który bardziej drażni, niż szczery dyssonans.

A potem — rzecz bardziej praktyczna. Ta zasadnicza sprzeczność, jaka istnieje między podstawami zdrowej aktorskiej sztuki, a grą Eleonory Duse sprawia, że uważając ją samą za niezwykłe, wielkie nawet zjawisko w tej sztuce, musimy ją także uważać za zjawisko dla tej sztuki bardzo niebezpieczne. *Si elle fait école* — będzie to koniec sztuki aktorskiej. Duse jest wielką, być może, ale „duseizm“ w teatrze jest zagładą teatru. Bo polega on na podporządkowaniu roli artyście, podczas gdy sztuka woła o przeciwieństwo; polega na „pozostawaniu sobą“, kiedy prawidłowo właśnie trzeba przestać być sobą, aby stać się czemś na scenie; polega na zastępowaniu prawdy scenicznej prawdą życia, kiedy w dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach na sto uczynić się to nie da bez wywołania nudy i rozczarowania w teatrze; polega wreszcie na wybujałym indywidualizmie, który w tej samej proporcyi liczebnej wyklucza dramatyczne wrażenie, bo pozostawia w roli szereg właściwości przypadkowych, paraliżujących lub paczących wrażenie. Że Duse porywa i wywołuje entuzyazm, właśnie podporządkując sobie rolę, pozostając sobą, dając na scenie prawdę życia, nie ujmując i nie dodając nic do swej indywidualności — to tylko dowód, że, jak powiedziałem, jest indywidualnością niezwykłą, skonstruowaną odrazu wedle teatralnej optyki. Jest zresztą Włoszką, to wiele tłómaczy. Ale właśnie dlatego, że jest wyjątkiem, nie powinna dla nikogo stać się regułą. Naśladowanie jej, nawet najbardziej inteligentne, musi doprowadzić do karykatury, tylko nie w tem znaczeniu, w jakiem tego wyrazu użyłem wyżej, ale wprost odwrotnem: ta karykatura nie będzie powiększeniem postaci dramatycznej do wielkości figury scenicznej, ale zmniejszeniem tej postaci do małości... swego indywiduum. Mimo Duse i po Duse warto zawsze pamiętać o tej nieszczęśliwej pani Riccoboni z Komedyi francuskiej, którą publiczność pogardzała dlatego, *parce qu'elle est constamment restée elle,* warto pamiętać, jak dokładnie spełniła się przepowiednia Diderota, który utalentowanej debiutantce, pannie Raucourt, powiedział: „Jeśli ciągle pozostaniesz na scenie sobą, jeśli ograniczony instynkt natury przenosić będziesz nad nieskończone studyum sztuki, nie wzniesiesz się nigdy na poziom artystki.“ A więc niech ten włoski meteor sceniczny błyszczy i świeci jak najjaśniej i jak najdłużej, — ale niech się nigdy nie stanie słońcem w krainie sztuki aktorskiej!

*

[1]) Nie wiem, czy estetyczne studya Schillera, zbyt może dziś zapomniane, są lub nie są tłómaczone na język francuski. Gdyby tak było, p. Coquelin na stronicy 6 swej *L'art et le comédien* (Paryż u Ollendorffa 1887) ztamtąd może czerpał swoje argumenta, bo są one miejscami dosłownie zgodne z wywodami Schillera. Jeśli nie, to albo — o czem bardzo wątpię — Coquelin umie po niemiecku, co nie zmienia rzeczy, alboteż mamy do czynienia z dziwnem spotkaniem się dwóch pisarzy, tak bardzo zaszczytnem dla znakomitego aktora Komedyi francuskiej.

parlamentarnej z poleceniem, aby zbadała: czy należy wnieść interpelacyę w Izbie w tej sprawie, kiedy, i jaką — czy też raczej należy w inny sposób przedstawić tę sprawę ważną prezesowi ministrów, a przygotować się na odpowiedź, jeżeli z innej strony interpelacya będzie wniesiona w Izbie. Nie ulega wątpliwości, że także obcy ajenci pobudzają włościan do emigracyi, jak to udowadniała deputacya, która przybyła do Lwowa podczas Sejmu.

Poseł **Stadnicki** poparł wniosek Chrzanowskiego z dodatkiem, aby komisya parlamentarna, jeżeli uzna, że trzeba wnieść interpelacyę, projekt tej interpelacyi przedłożyła Kołu i podała go pod rozprawy; zdaniem jego właściwszą byłaby inna droga działania, niż droga interpelacyi.

Posłowie **Sokołowski** i **Lewicki** oświadczają się za przekazaniem komisyi parlamentarnej całej tej sprawy do roztrząśnienia i przedłożenia wniosków, a nie zgadzają się z przedłożonym przez p. Wielowieyskiego projektem.

Poseł **Borkowski**, mieszkający w okolicy, z której włościanie emigrują do Rosyi wykazał, że tę emigracyę wywołują pokątni agitatorowie i obcy ajenci, a wcale nie nędza, bo emigrują zamożni włościanie; ale sądzi, że sprawę tę należy poruszyć na innej drodze, a nie na drodze interpelacyi — i oświadcza się także za wnioskiem przekazania tej sprawy komisyi parlamentarnej do roztrząśnienia i obmyślenia środków skutecznego przeciwdziałania.

Poseł **Szczepanowski** przypomina, że emigracya włościan z różnych części Polski trwa od wielu lat, ale w kierunku na zachód — popiera wniosek przekazania tej sprawy do zbadania parlamentarnej komisyi Koła.

Poseł **Piniński** przedstawił, że dobrze jest obznajomiony ze stanem rzeczy w powiatach wschodnio-galicyjskich, z których trwa wychodztwo włościan do Rosyi, bo tam mieszka i powiaty te niedawno objeżdżał dla zbadania powodów emigracyi, jest zaś przekonany, że wychodźtwo włościan do Rosyi spowodowane zostało przez obcych ajentów. To przekonanie podzielał także poseł **Rozwadowski**.

Przewodniczący **Jaworski** zgadza się z powyżej przytoczonym wnioskiem Chrzanowskiego i poprawką Stadnickiego, a czyni jeszcze do tego wniosku dodatek, aby komisyi parlamentarnej poleciło Koło, iżby mu w jak najkrótszym czasie przedłożyła wniosek co do takiego sposobu działania w tej sprawie, jaki uzna najwłaściwszym, oraz aby dla narady i postanowienia w tej sprawie, zawezwać do grona komisyi parlamentarnej posłów: Wielowieyskiego, Chrzanowskiego, Stadnickiego, Borkowskiego i Pinińskiego.

Koło jednomyślnie przyjęło wniosek Chrzanowskiego z dodatkami Stadnickiego i Jaworskiego.

Przystąpiono do roztrząsania dalszych tytułów budżetu wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy wydatkach sanitarnych poseł **Kozłowski** wniósł, aby żądać większej sumy ze skarbu państwa na wydatki w celu stłumienia cholery w Galicyi, na co kraj nasz i miasta poniosły znaczne koszta. Koło, przyjmując ten wniosek upoważniło posła Kozłowskiego do postawienia tego żądania na posiedzeniu Izby poselskiej. Poleciło także Koło na wniosek posła **Chrzanowskiego**, iżby przemawiający w Izbie upomniał się o zaprowadzenie w Krakowie targów na bydło rogate, czego domagał się nietylko Kraków, ale kilkakrotnie Sejm galicyjski.

Przy roztrząsaniu dalszego działu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, t. j. wydatków na budowę dróg i regulacyę rzek, poseł **Koziebrodzki** przypomniał, że już podczas ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego poruszono pytanie: kto ma łożyć znaczne wydatki na utrzymanie tych dróg dotychczas gminnych, które w celach strategicznych przebudował rząd na drogi pierwszorzędne, pieniądzmi danemi ze skarbu państwa, bez żądania tychże gmin, a dotychczas rząd uważa drogi te za gminne i żąda, aby gminy je utrzymywały znacznym wydatkiem w dobrym stanie. Sejmowa komisya drogowa była zdania, iż drogi te powinien utrzymywać skarb państwa, bo zbudowano je tylko w celach stategicznych na trasie dróg gminnych. Koło uchwaliło, aby sprawę tę poruszyli na posiedzeniu komisyi budżetowej polscy jej członkowie w myśl zdania sejmowej komisyi drogowej.

Przy dziale wydatków na regulacyę rzek poseł **Chrzanowski** przypomniał memoryały, które w imieniu i z polecenia Koła przedkładał w poprzednich latach rządowi, a w których między innemi żądaniami, wykazano potrzebę wyznaczania ze skarbu państwa znaczniejszych sum na regulacyę rzek w Galicyi, zaniedbanej pod tym względem od lat stu. Bo, aby skutecznie przeprowadzać regulacyę jakiej rzeki, należy odrazu wykonać znaczniejsze roboty; prace rozpoczęte, a nieukończone, niszczy zaraz powódź wiosenna i znów trzeba dzieło rozpoczynać. W budżecie na r. 1893 wyznaczono 430.000 złr. na dalszą regulacyę jednej rzeki w Czechach, t. j. Wełtawy, przeto ta regulacya może być skutecznie prowadzona. Zaś w tymże budżecie na dalszą regulacyę wszystkich rzek spławnych w Galicyi, t. j: Wisły, Sanu, Dunajca, Dniestru itd. wyznaczono razem 480.000 złr. Mowca wie, że w budżecie na rok 1893 r. trudno będzie powiększyć sumę na regulacyę rzek w Galicyi, ale wnosi, aby polscy członkowie komisyi budżetowej przedłożyli do uchwalenia w tej komisyi rezolucyę, wzywającą rząd do preliminowania w następnym budżecie sum znacznie większych na regulacyę rzek galicyjskich. — Wniosek ten Koło przyjęło.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

W d. 6 b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie komisyi kraj. dla spraw przemysłowych. Przewodniczył ks. Jerzy Czartoryski. Obecnymi byli członkowie komisyi: Jan Franke, Teofil Merunowicz, Michał Michalski, Tadeusz Romanowicz, Jan Rotter, August Sołtyński, Dr Józef Wereszczyński, Julian Zacharjewicz, Leon Zieleniewski i Dr Alfred Zgórski.

I. Sekretarz komisyi odczytuje sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od 8 września do 6 listopada. Sekcya odbyła w tym czasie cztery posiedzenia, a ważniejszemi sprawami, które na nich załatwiono, są następujące: 1. Zatwierdzono wybory kierowników i gron nauczycielskich szkół przemysłowych uzupełniających w Drohobyczu, Jarosławiu i Tarnopolu. 2. Zatwierdzono statuty, preliminarze, oraz wybory kierowników i gron nauczycielskich szkół przemysłowych w Stryju i Nowym Targu, które w październiku b. r. zostały otwarte. 3. Na zaopatrzenie szkół przemysłowych uzupełniających w Stryju i Nowym Targu w potrzebne środki naukowe przeznaczono po 400 złr. 4. Przedstawiono do prowizorycznego zamianowania instruktorem krajowej szkoły dla stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywcu, p. Pawła Prydatkiewicza. 5 Na odbycie pięcio-miesięcznego kursu rysunków przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie przeznaczono, w porozumieniu z Radą szkolną krajową, 15 nauczycieli szkół ludowych, celem przysposobienia ich do nauki rysunków w szkołach przemysłowych uzupełniających i wyznaczono im po 25 złr. miesięcznie, oraz zapewniono zwrot kosztów podróży. 6. Na zasiłki dla uboższych uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie przeznaczono 150 złr. 7. Przeznaczono stypendya: 37 uczniom szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, 14 uczniom i uczennicom szkoły tkackiej w Wilamowicach, 2 uczniom państwowych szkół przemysłowych w Krakowie i we Lwowie, 1 uczniowi szkoły kołodziejsko bednarskiej w Kamionce, 1 uczniowi naukowego warsztatu szewskiego w Uhnowie, 1 uczennicy szkoły koronkarskiej w Zakopanem, 1 uczniowi Muzeum technologicznego w Wiedniu. 8. Wyznaczono ryczałt 235 złr. na zasiłki dla uczniów krajowego warsztatu kołodziejskiego w Grybowie. 9. Udzielono K. Kossowskiemu zasiłek po 30 złr. miesięcznie na pół roku, celem uzupełnienia wiadomości w zawodzie kołodziejskim. Sprawozdanie powyższe przyjęła komisya do wiadomości.

II. Członek Wydziału krajowego p. T. Romanowicz przedstawia regulamin, tyczący się sposobu współdziałania z rządem w sprawie utrzymywanych ze skarbu państwa szkół przemysłowych, na podstawie § 3 statutu komisyi. Uchwalono dotyczący regulamin, w myśl którego ustanowioną ma być stała deputacya komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, którąby w sprawach szkół przemysłowych, ze skarbu państwa utrzymywanych, stypendyów przez rząd na cele wykształcenia przemysłowego udzielanych, mianowania delegatów rządu dla szkół przemysłowych, subwencyj ze skarbu państwa dla szkół z funduszu krajowego utrzymywanych i co do sprawozdań inspektorów z lustracyj szkół przemysłowych, dawała swą opinię rządowi na posiedzeniach wspólnych z reprezentantami rządu, pod przewodnictwem namiestnika lub jego zastępcy.

III. Na wniosek sekcyi administracyjnej, referowany przez p. T. Romanowicza, przyjęto postanowienie normalne, tyczące się zużytkowania kwoty 2.000 złr., którą Sejm wstawił do budżetu krajowego na r. 1893, przeznaczając ją na stypendya, celem kształcenia młodych ludzi w zawodzie handlowym. Uchwalono utworzyć z powyższej kwoty stypendya, najmniej 300 złr., a najwyżej 500 złr. rocznie wynoszące, któreby były nadawane na podstawie konkursu uczniom szkół handlowych, lub wogóle praktykantom w zawodzie buhalteryczno-komercyalnym, celem odbywania dalszych studyów w średnich, lub wyższych szkołach handlowych i praktyki w większych domach handlowych po za granicami kraju.

IV. Dr Alfred Zgórski wniósł imieniem sekcyi administracyjnej dwie prośby o pożyczki i zasiłki z funduszu przemysłowego.

Uchwalono udzielić 3,000 złr. tytułem pożyczki tkackiemu Towarzystwu w Wilamowicach i 200 złr. zasiłku bezzwrotnego dla abituryenta jednej z krajowych szkół garncarskich na urządzenie własnego warsztatu.

V. Na wniosek sekcyi administracyjnej, referowany przez sekretarza komisyi, uchwalono:

1) przedstawić ucznia szkoły garncarskiej w Porembie W. Gołdę, na stypendyum rządowe do szkoły keramicznej w Znaim; 2) nadać 13 stypendyów uczniom zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach; 3) przeznaczyć ryczałt 360 złr. na zasiłki stypendyjne dla 12 uczniów krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi; 4) udzielić jednemu abituryentowi szkoły kołodziejsko-bednarskiej w Kamionce strumiłowej 100 złr. zasiłku na dalsze kształcenie się w zawodzie kołodziejskim; 5) udzielić 50 złr. zasiłku stypendyjnego jednemu uczniowi wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie; 6) udzielić 60 złr. zasiłku pracownikowi rzeźbiarskiemu, który przy pomocy Rady powiatowej w Łańcucie pragnie wydoskonalić się w zawodzie snycerskim w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem; 7) nadać stypendyum jednemu uczniowi szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawy krajowe.

Lwów 10 listopada.

(Oznaczenie miejscowości, będących ogniskami przemysłu górniczego, ze względu na dodatki nauczycieli ludowych).

(X) Z dniem 1 lipca b. r. weszła w życie nowa ustawa krajowa, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych. Ustawa ta, która miała na celu polepszenie bytu nauczycieli ludowych, postanawia między innemi w art. 12, że w gminach wiejskich, stanowiących ogniska przemysłu górniczego, pobierać mają nauczyciele dodatek miejscowy o rocznych 50 złr. Oznaczenie gmin, które ze względu na przemysł górniczy zasługują na dodatek miejscowy, pozostawiła ustawa Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Owóż Wydział krajowy uznał jako miejscowości, stanowiące ognisko przemysłu górniczego, następujące gminy: W powiecie bohorodczańskim: Dźwiniacz, Starunia; w pow. brzozowskim: Wara; w pow. chrzanowskim: Jaworzno z Niedzieliskami, Siersza, Szczakowa; w pow. dobromilskim: Lacko, Starzawa; w pow. doliniańskim: Rypna; w pow. drohobyckim: Borysław, Mrożnia, Schodnica; w pow. gorlickim: Glinik maryampolski, Kobylanka, Kryg, Libusza, Lipniki, Męcina wielka, Ropica, Sękowa, Siary, Wojtowa; w powiecie jasielskim: Łężyny, Harklowa; w pow. kałuskim: Majdan; w pow. kołomyjskim: Myszyn, Słoboda rungurska, Rungury; w pow. krośnieńskim: Bóbrka, Wietrzno, Potok, Taraszówka, Węglówka; w pow. liskim: Leszczowate, Łodyna, Uherce, Wańkowa; w pow. nadwórniańskim: Pańczyna; w pow. sądeckim: Klęczany; w pow. pilzneńskim: Grudna dolna; w pow. śniatyńskim: Nowosielica, Dżuryn; w pow. staromiejskim: Strzelbice; wreszcie w pow. żółkiewskim: Glińsko.

Wydział krajowy, komunikując powyższy wykaz Radzie szkolnej krajowej, zwrócił uwagę, iż należałoby może przeprowadzić dochodzenia na miejscu, czyli istotnie warunki życia w każdej z powyżej wymienionych gmin są tego rodzaju, iż w myśl intencyj ustawodawcy należałoby przyznać dodatki miejscowym nauczycielom ludowym.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 10 listopada 1892 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr **Szlachtowski**.

Odczytano: 1) zaproszenie, wystosowane przez komitet opieki nad weteranami z r. 1830/31 do prezydenta miasta i Rady o wzięcie udziału w pamiątkowem nabożeństwie, mającem się odbyć w kościele OO. Dominikanów d. 29 listopada b. r. o godz. 11 przed południem; 2) pismo Rady ogólnej Tow. Dobroczynności, upraszające, ażeby Rada m. Krakowa, uznając przez tyle lat wykonywane prawo Towarzystwa Dobroczynności do poboru opłaty 5 groszowej czyli 5-centowej od biletów (z wyłączeniem galeryi) do Teatru krakowskiego i na inne widowiska w Krakowie sprzedawanych, utrzymała to prawo w pierwotnej jego rozciągłości, a w najgorszym wypadku zastrzegła dla Towarzystwa Dobroczynności u przedsiębiorcy Teatru krakowskiego cały dochód z dwóch lub trzech przedstawień teatralnych w każdym sezonie zimowym.

R. m. **Rząca** podaje do wiadomości zaszły fakt kradzieży ubrań uczennic w szkole Wydziałowej żeńskiej i domaga się wydania zarządzeń, któreby zapobiegły zdarzającej się już po raz drugi kradzieży.

P. **Prezydent** oświadcza, iż zażąda w tej mierze sprawozdania.

R. m. **Schmelkes** sądzi, że z wygaśnięciem cholery należy wyrazić uznanie komisyi sanitarnej za jej zarządzenia, a organom Magistratu za ich energiczną i niestrudzoną pracę, którą podejmowali szczególnie komisarz obwodu III p. Kowalski i lekarz III dzielnicy Dr Schaitter. Mowca stawia wniosek: Wyrazić komisyi sanitarnej uznanie za działalność podczas cholery i wynagrodzić organa Magistratu za gorliwe wykonywanie rozporządzeń komisyi sanitarnej. — Wniosek przekazuje Rada do rozpatrzenia sekcyi V.

R. m. **Mendelsburg** mniema, że gdy na szczęście cholera opuściła nasze miasto, niezadługo będą zestawione rachunki, jakie koszta za sobą pociągnęła. Wydano na ten cel dość pieniędzy, ale zostały one dobrze użyte, ponieważ cholera ustała. Wydatki ponosiliśmy nie wyłącznie dla ochrony naszego miasta, ale i dla ochrony innych miast, żeby tam cholera nie została zawleczoną. Udało się, dzięki energii komisyi sanitarnej i p. prezydenta miasta, doprowadzić do tego, że cholera od nas nigdzie nie została zawleczoną i n. p. do Wiednia i Pesztu, zkądinąd nie od nas się dostała. Miasto musiało ponosić wydatki, które ciężko uczuć się dadzą, tem więcej, że nie wiemy, jak zamkniemy budżet 1892 r. Należy zwrócić się do rządu z prośbą, by koszta, poniesione nie wyłącznie na nasze miasto, ale dla ochronienia Wiednia, były nam zwrócone. Wyrażając nadzieję, iż rząd uzna słuszność naszego żądania, mowca kończy wnioskiem: Udać się do wys. Rządu o częściowy zwrot wydatków, poniesionych z powodu cholery. — Wniosek przekazała Rada do zbadania sekcyom II (skarbowej) i V (wojskowo-dobroczynnej).

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi skarbowej, przedkłada r. m. **Geisler** sprawozdanie **co do dotychczasowego stanu funduszu pożyczki 1,500.000 złr., w czeskiej kasie Oszczędności zaciągniętej.**

Sprawozdanie brzmi: Według programu inwestycyjnego, przedłożonego Radzie miasta w dniu 6 października 1891 r. w sprawozdaniu z d. 23 września 1891 r. proponowała komisya specyalna z $1^1/_2$ milionowej pożyczki, przeprowadzić wiele potrzebnych budowli; dotąd z programu tego zostały ukończone lub rozpoczęte następujące:

1) Most żelazny na Zwierzyńcu kosztem 21 848 złr. 76 c.; budowę ukończono i z pożyczki $1^1/_2$ milionowej wydano na ten cel 22.138 złr. 36 c.

2) Most drewniany na Zwierzyńcu kosztem 3.311 złr. 64 c.; budowę ukończono i wydano na nią 3.311 złr. 63 c.

3) Szkoła barakowa przy ul. Miodowej kosztem 14.155 złr. 2 c.; budowę ukończono i wydano 14.155 złr. 2 c.

4) Szkoła przy ul. Dietla i szkoła przy ulicy Studenckiej kosztem 174.000 złr.; dotąd wydano na szkołę przy ulicy Dietla 91.597 złr. 76 c., na szkołę przy ulicy Studenckiej 26.769 złr. 88 c., a ponieważ według wykazów budownictwa kosztorys 174.000 złr. przekroczony będzie o 4.000 złr., przeto do wydanych już kwot za te 2 szkoły przypadnie jeszcze wypłacić 59.632 złr. 36 c.

5) Nowy teatr kosztem 585.771 złr. 3 c. Na to wydano dotychczas, oprócz własnego funduszu z zapisu ś. p. Kruzera w kwocie 82.838 złr. 32 ct. i z ofiary Kasy Oszczędności m. Krakowa w kwocie 13.286 złr. 99 c., z funduszu pożyczkowego kwotę 309.234 złr. 27 c. Ponieważ według wykazu komitetu budowy teatru do wykończenia teatru i całego uporządkowania wypadnie jeszcze wypłacić 270.108 złr. 5 c., przeto teatr po wykończeniu będzie kosztować 675.467 złr. 63 cent. Ponieważ preliminowano 585.771 złr. 3 c., przeto okaże się przekroczenie w kwocie 89.696 złr. 60 cent.

6) Zakład kontumacyjny kosztem 250,000 złr. Dotąd wydano na budowę 215,538 złr., a ponieważ uchwalony później przez Radę miasta kredyt wynosi 350,000, przeto do ostatecznego wykończenia zakładu potrzebna będzie jeszcze kwota 134.462 złr.

7) Szkoła barakowa przy ulicy Biskupiej i także szkoła w ogrodzie Angielskim kosztem złr. 24,000. Na to wydano: na szkołę przy ulicy Biskupiej 14,280 złr. 54 c. na szkołę w ogrodzie Angielskim 12,155 złr. 69 c.

8) Budowa 25 kramów w ulicy Mostowej kosztem 1875 złr.; wydano 1846 złr. 87 c.

9) Budowa podcieni dla straganów w jatkach poddominikańskich kosztem 2016 złr. Wydano 2292 złr. 86 c.

10) Wydano na koszta przeprowadzenia pożyczki, jakoto stemple, intabulacyę itd. 14,948 złr. 58 c., na procenta wydano dotychczas 28,074 złr. 50 c., a ponieważ na pokrycie tychże mieści się w budżecie na rok 1892 kwota 15,000 złr., przeto wydano 13,074 złr. 50 c.

Dotąd wydane na powyżej wyszczególnione roboty i mające jeszcze na też roboty wydane być kwoty wynoszą razem 1,205,546 złr. 37 cent., a ponieważ z pożyczki $1^1/_2$-milionowej na potrzeby gminy w myśl postanowienia Wys. Wydziału krajowego, dozwolono użyć tylko 1,100,000 złr., gdyż 400,000 złr. przeznaczono na budowę szkół średnich, przeto po wyczerpaniu kwoty 1,100,000 złr. pokazuje się niedobór ogólny w kwocie 105,546 złr. 37 c. A jeśli się zważy, że Rada uchwaliła zakupić realność zwaną „Helclówką“ na przytulisko za kwotę 25,000 złr., to ogólny niedobór wzrasta do kwoty 130,546 złr. 37 c.

Wobec powyższego niedoboru i przeznaczenia na cele gminne, zamiast kwoty $1^1/_2$ miliona, tylko 1,100,000 złr., odpadły z programu pierwotnego, przy zaciągnięciu pożyczki przedłożonego, następujące projektowane objekta: a) budowa Muzeum techniczno przemysłowego kosztem 200,000 złr., b) budowa koszar obrony krajowej kosztem 150,000 złr. (koszary zbudowane zostaną z funduszu pożyczkowego, otrzymanego od Wydziału krajowego), c) budowa dwóch szkół przy ulicy Topolowej kosztem 126.000 złr., d) budowa stajni na jarmarki końskie kosztem 30.000 złr., e) rozszerzenie rzeźni miejskiej kosztem 28.000 złr., f) restauracya szkoły na Kazimierzu kosztem złr. 15.000, g) restauracya wieży Maryackiej kosztem 20.000 złr., h) zakupno starego teatru kosztem 12.394 złr. Na powyżej wyszczególnione roboty potrzebną zatem byłaby wogóle kwota 481.394 złr.

Po złożeniu sprawozdania r. m. **Mendelsburg** zaznaczył, że sekcya skarbowa nie przedkłada obecnie w tej mierze Radzie żadnych wniosków; jest to tylko obraz ogólny, a cyfry rzeczywiste będą wtedy, gdy rachunki zostaną ostatecznie ukończone. Sekcya pragnęła dać Radzie wyjaśnienie, iż z funduszu pożyczkowego więcej już nie można czerpać, bo nietylko niema już funduszów, ale okazuje się deficyt. To powinno być przestrogą dla Rady, aby z uchwalaniem wydatków nie spieszyła się i nie uchwalała takowych doraźnie, ale pierwej pokrycie wydatków dokładnie obmyślała. Stanowcze wnioski co do stanu funduszów z pożyczki sekcya przedłoży później.

Prezydent podnosi zasługi r. m. dyrektora Słęka, który pracował nad wyrobieniem dla miasta pożyczki w czeskiej kasie oszczędności, trzy razy w tym celu do Pragi jeździł i ostatecznie pożyczkę na korzystnych dla miasta warunkach wyrobił. — Dlatego sekcya skarbowa uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wniosek, wyrażający uznanie i podziękowanie r. m. dyrektorowi Słękowi za wyrobienie pożyczki. Rada wniosek wśród oklasków przyjmuje.

Przyjęła też Rada wniosek komisyi teatralnej, przedłożony przez p. inspektora **Wdowiszewskiego** i zatwierdziła ofertę p. Romana Chmurskiego w kwocie 2.760 złr. na nadzwyczajne roboty stolarskie w nowym teatrze.

Na tem zakończyła Rada posiedzenie jawne i przystąpiła do poufnego.

Lwów 10 listopada.

(X) Pod przewodnictwem wiceprezydenta **Marchwickiego** odbyło się dziś wieczorem posiedzenie Rady miejskiej.

Na początku posiedzenia odczytano naglący wniosek w sprawie urządzenia **stacyi ratunkowej we Lwowie**. Kilku lekarzy, spowodowanych doświadczeniem, poczynionem podczas pełnienia służby sanitarnej w stacyi cholerycznej we Lwowie, że stała zorganizowana stacya ratunkowa, przynajmniej nocna, jest nieodzowną koniecznością we Lwowie, — złożyło Radzie miejskiej oświadczenie, iż gotowi są pełnić służbę lekarską nocną we Lwowie. Lekarze podpisani na podaniu mianowicie: Dr Tadeusz Krygowski, Dr Hellman, Dr Riwczes, Dr Legieżyński, Dr Frankowski, Dr Dekański, Dr Urich, Dr Jan Rosner i Dr Zawadzki, oświadczyli gotowość pełnienia służby lekarskiej nocnej we Lwowie, począwszy od 9 godz. wieczór do 8 rano. Lekarze ci ofiarują zupełnie bezpłatne udzielenie pomocy lekarskiej chorym na każde wezwanie tak w stacyi ratunkowej, jak i po za obrębem takowej w godzinach wyż przytoczonych. Następnie oświadczyli lekarze ci, że wszelkie ewentualne, przez chorych niszczone honorarya, złożą do wspólnej kasy na cele stacyi ratunkowej. W końcu oświadczyli podpisani lekarze, że staraniem ich będzie kooptować kolegów-specyalistów, celem niesienia bezpłatnej pomocy w chorobach, wymagających specyalnych wiadomości, przyczem nadmienili, że starania ich już po części uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Lekarze ci domagają się natomiast urządzenia w ratuszu stacyi ratunkowej, oraz przyznania im, podczas pełnienia służby, prawa zapisywania leków dla biednych na koszt gminy.

Po przedstawieniu i poparciu tego wniosku przez radcę p. Dra Stroynowskiego, Rada przyjęła z uznaniem ofiarne usługi lekarzy i uchwaliła wszystkie wnioski, dążące do natychmiastowego urządzenia stacyi ratunkowej.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła instrukcye dla służby sanitarnej, oraz statut dla stałej komisyi zdrowia we Lwowie.

Z kolei radca Dr Dulęba przedstawił, że Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ we Lwowie walczy z niedostatkiem i nie jest w stanie utrzymać się, jeżeli gmina nie przyjdzie mu z pomocą. Sekcya wniosła tedy, aby gmina udzieliła Towarzystwu pożyczkę w kwocie 4.000 złr, oraz podwyższyła dotychczasową subwencyę, przyznawaną z funduszu gminy, z kwoty 3.000 złr. do 4.000 złr., a to począwszy od roku 1893. Wnioski powyższe przyjęto, a do zarządu Towarzystwa „Harmonii“ wybrała Rada swym delegatem radcę Dra Dulębę.

KRONIKA.

Kraków 11 listopada.

— **Prezydent miasta** poczynił dzisiaj wskazane kroki celem wyjednania otwarcia linii kolejowej, opasującej Kraków, z przystankami Zwierzyniec i Bonarka. Otwarcie to zależy wyłącznie od kolei Północnej i ministerstwa handlu, a nie od jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, lub krakowskiej dyrekcyi ruchu kolei państwowych. Można żywić nadzieję, że kroki p. Prezydenta, w sprawie otwarcia rzeczonej linii kolejowej, odniosą natychmiastowy pomyślny skutek, otwarciu bowiem nie stoi nic na przeszkodzie z powodu wygaśnięcia zupełnego cholery w mieście, a otwarcia jak najrychlejszego domagają się żywotne interesa miasta.

— **Rada miejska** na wczorajszem poufnem posiedzeniu zastanawiała się nad sprawą nabycia gruntów wojskowych, położonych wzdłuż drogi obok kolei opasującej Kraków, a ciągnących się od ulicy Zwierzynieckiej aż do ulicy Długiej. W tej sprawie wyjeżdżają dzisiaj do Lwowa prezydent miasta Dr Szlachtowski, p. wiceprezydent Friedlein i syndyk miasta Dr Hajdukiewicz. Sprzedażą gruntów zajmuje się powiatowa dyrekcya skarbu w Krakowie, która rozpisała w tym celu licytacyę.

— **Z Uniwersytetu.** P. Andrzej Rajski, rodem z Nowego Targu w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Z teatru.** Program sobotni obejmuje dwie zajmujące nowości. Przedewszystkiem poetyczny obrazek Kordyana *Pierwiosnki*, znany już czytelnikom *Świata* i krotochwilę Laufsa *Dom waryatów*. Wkrótce będzie odegrana słynna komedya Meilhaca *Fifi*.

— **Pogrzeb** ś. p. Stanisława Rogowskiego, który zrobił znany zapis na rzecz „Sokoła“ krakowskiego, odbył się wczoraj po południu. Orszak pogrzebowy otwierała „Harmonia,“ za nią szedł „Sokół“ krakowski z prezesem, Drem Styczniem, a dalej deputacye sokolskie z Tarnowa, Wadowic i Wieliczki. Kondukt prowadził proboszcz parafii św. Szczepana na Piasku X. Choróbski. Za trumną postępowała liczna publiczność.

— **Walne zgromadzenie** członków „Czytelni akademickiej“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 13 b. m. o godzinie $2^1/_2$ po południu w sali Kopernika *Collegii novi*. Na porządku dziennym jest sprawozdanie ustępującego i wybór nowego wydziału.

— **Ślub.** Dnia 26 b. m. odbędzie się w kościele św. Barbary o godzinie 6 wieczorem ślub panny Maryi Zborowskiej, córki Aleksandra i ś. p. Wandy z Starzewskich Zborowskich z p. Andrzejem Strzemieńczyk Gołkowskim, właścicielem dóbr Tyrawa wołoska, synem Bolesława i Wincentyny z Krajewskich Gołkowskich.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Podlipce, w powiecie złoczowskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ze Samborskiego** piszą: Okolica nasza była świadkiem niezwykłej uroczystości. Dnia 7 b. m. odbyło się w Głęboce brylantowe wesele (tj. 60-letnia rocznica ślubu) p. Jana na Skrzynnie hr. Dunina Suligostowskiego i małżonki jego Emilii z Radziejowskich hr. Duninowej, właścicieli Głęboki i Sąsiadowic. Sędziwa para udała się rano do kościoła, przepełnionego przyjaciółmi, sąsiadami i włościaństwem. Ojca prowadził do ołtarza syn, hr. Stanisław Dunin, matkę zaś młodszy syn, hr. August Dunin. Miejscowy proboszcz X. Serwacki dokonał podniosłego aktu błogosławieństwa i odczytał list biskupa przemyskiego X. Soleckiego, który przysłał swoje pasterskie błogosławieństwo. Rozrzewniającym był akt wręczenia lasek jubilatom. Po nabożeństwie udano się do znanego z gościnności domu pp. Duninów, gdzie przyjmowali życzenia. Po sutej uczcie i toastach na cześć sędziwej pary, muzyka zagrała ochoczego mazura, a dostojni małżonkowie ku ogólnej radości stanęli w pierwszej parze.

— **Z Wiednia** ze strony dobrze poinformowanej donoszą nam, że przy świetnych stosunkach majątkowych hr. Jana Krasickiego, jedynym powodem usiłowanego samobójstwa mógł być jedynie rozstrój nerwów, pochodzący z różnych niemiłych okoliczności, osobiście na hrabiego od dawniejszego już czasu wpływających.

— **Aresztowanie adwokata.** Niezwykłe wrażenie wywarło w Wiedniu oddanie się własnowolne w ręce sądu Dra Wiktora Raindla, adwokata tamtejszego. Dr Raindl udał się osobiście do prokuratora i wyznał wobec niego, że dopuścił się sprzeniewierzenia powierzonych mu przez klientów pieniędzy. Suma zdefraudowana wynosić ma conajmniej 100.000 złr. Największą szkodę ponosi kanonik hr. Cavriari. Po spisaniu protokółu w sądzie został Raindl zatrzymany w areszcie śledczym.

— **Głośna śpiewaczka**, Paulina Lucca, zachorowała ciężko na żółtaczkę w Gmunden, gdzie obecnie stale mieszka.

— **Prof. Henryk Struwe**, znany estetyk, wybrany został dziekanem wydziału filologiczno-historycznego w uniwersytecie warszawskim. Wybór wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony ministra. P. Struwe jest najstarszym profesorem uniwersytetu warszawskiego.

— **Zapis.** *Gazeta Lubelska* donosi, iż zmarły obywatel Lublina, Jan Gołembiowski, testamentem, którego otwarcie odbyło się dnia 5 b. m., zapisał 60,000 rubli na stypendya dla uczniów gimnazyum tamtejszego.

— **Mordowania emigrantów.** Sąd okręgowy w Grodnie na swej ostatniej kadencyi w Białymstoku osądził między innemi rozgłośną sprawę Kulikowskich, oskarżonych o mordowanie emigrantów. Gorączka, która w latach ubiegłych opanowała całe niemal Królestwo, udzieliła się, jak wiadomo, i wielu okolicom kraju zachodniego. Zwłaszcza wielu włościan emigrowało z zachodnich powiatów gubernii grodzieńskiej: białostockiego, bielskiego i sokólskiego. Wychodźcy ci przechodzili zwykle granicę potajemnie, bez paszportów, przyczem ludność pograniczna ułatwiała im przedostanie się przez nią, naturalnie za pieniądze. W liczbie takich przewodników emigrantów potajemnych znajdowali się między innymi: Wiktor i Piotr bracia Kulikowscy, tudzież żona ostatniego, mieszkańcy wsi Mońki, leżącej w obrębie pow. białostockiego, na pograniczu gub. łomżyńskiej. Proceder ten przynosił im znaczne zyski; nie zadowolniły one jednak występnych ludzi. W okolicach Moniek poczęły wkrótce krążyć głuche wieści, jakoby Kulikowscy zajmowali się zabijaniem emigrantów, których podjęli się rzekomo przeprowadzić; przestępstwa te Kulikowscy mieli popełniać w widokach zysku. Śledztwo wykryło, że cała rodzina Kulikowskich zajmuje się istotnie mordowaniem emigrantów, acz czyni to nie w tak znacznych rozmiarach, jak o tem po wsiach opowiadano. Wykryto między innemi, iż Kulikowscy zabili i ograbili Pankiewicza i Jakowicza, włościan powiatu sokólskiego, którzy zamierzali emigrować do Ameryki. Złoczyńcy sami się im narzucali, proponując przeprowadzenie wychodźców przez granicę; gdy ci ostatni im zaufali, Kulikowscy zaprowadzili ich do lasu i tam w okrutny sposób zamordowali, tudzież ograbili na paręset rubli. Świadkowie w liczbie 52 potwierdzili w zupełności dane, dostarczone przez śledztwo pierwiastkowe. Wyrokiem grodzieńskiego sądu okręgowego oskarżeni zostali skazani na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich: Wiktor Kulikowski na lat 20, inni na lat 10 do 15.

— **Pani Wassiljew.** Przed dwoma laty omawiano w prasie europejskiej tajemniczy wypadek, który dopiero dziś nieco się wyjaśnia. Wówczas policya turecka aresztowała na dworcu w Konstantynopolu niejakiego Włodzimierza Łuckiego, bułgarskiego urzędnika, który właśnie przybył ze Zofii, i odstawiła go do konsulatu rosyjskiego, który wysłał go do Rosyi. Łucki był synem wicegubernatora Orenburga i rodowitym Moskalem. Dawniej służył on w marynarce rosyjskiej, a następnie miał być prześladowanym z powodu nihilizmu. Po odstawieniu go do Rosyi, znikł on bez śladu, a wkrótce poczęły krążyć pogłoski, że Łucki był szpiegem rosyjskim w Bułgaryi. Obecnie udało się wykryć, że Łucki był ofiarą moskiew-

skiego rządu. Do Konstantynopola zwabiła go niejaka p. Wassiljew, która pełni rolę szpiega w służbie moskiewskiej. Przybyła ona do niego do Zofii i wśród płaczu prosiła, aby pomógł jej w odszukaniu jej syna. Otrzymawszy przyrzeczenie, zatelegrafowała po niego z Konstantynopola i ściągnęła go w ten sposób w zasadzkę. Po odstawieniu Łuckiego do Rosyi, sąd wojenny zasądził go na pięć lat osiedlenia w Batum. Pani Wassiljew kręci się znowu w Bułgaryi. Wypadek ten charakteryzuje dostatecznie postępowanie rządu.

— **Sto przedstawień.** W teatrze król. w Berlinie grano w tych dniach po raz setny operę Mascagniego *Cavalleria rusticana*. Mascagni wystosował depeszę do hr. Hochberga, dziękując mu, że „jego pierwsza opera po raz pierwszy dostąpiła tak znakomitego sukcesu.“

— **Znany astronom angielski,** Dr Grant, profesor uniwersytetu w Glasgowie, umarł w swojem mieście rodzinnem Grantown-on Spey. Urodzony w r. 1814, uczęszczał na uniwersytet w Londynie i w Paryżu, a po ukończeniu studyów napisał historyę astronomii fizycznej. Dzieło to ukazało się w r. 1852, wzbudziło powszechną uwagę i zapewniło autorowi odrazu pierwszorzędne miejsce w świecie naukowym. Następnie wydał wespół z admirałem Smith tłómaczenie „Astronomii popularnej“ Jakóba Arago, na którego wykłady w obserwatoryum paryskiem uczęszczał, mianowany został członkiem królewskiego towarzystwa astronomicznego a w r. 1859 otrzymał katedrę astronomii w uniwersytecie w Glasgowie. W r. 1883 wydał katalog 6.415 gwiazd, używany stale przez astronomów. Liczne artykuły Dra Granta drukowane były w angielskich, francuskich i niemieckich specyalnych pismach astronomicznych.

— **Pani Adam,** znana publicystka, podaje w *Figarze* sensacyjną wiadomość, że słynny jenerał rosyjski Skobelew został zamordowany z polecenia Bismarcka. Pewnego wieczora — opowiada pani Adam — rzekł Skobelew do dziennikarza Aksakowa: „Od jakiegoś czasu prześladuje mnie myśl, że wkrótce zostanę zamordowany. Przynoszę ci tu ważne dokumenty, które tylko w twojem ręku mogą być bezpieczne. Jutro o godz. 9 rano przyniosę ci jeszcze ważniejsze papiery.“

Skobelew był znany z przysłowiowej punktualności. To też gdy nazajutrz rano daremnie czekał Aksakow na Skobelewa do godz. $9^1/_2$, mocno zaniepokojony, że jenerał musiał zachorować, udał się do jego mieszkania. Tu już zastał Skobelewa leżącego na katafalku. Nabrzmiałe ręce i zczerniałe paznokcie wskazywały wyraźnie, że Skobelew był czemś skrępowany. W młodości swojej cierpiał Skobelew często na napady szaleństwa i dlatego kazał sobie wówczas wiązać ręce, gdyż obawiał się, ażeby w przystępie furyi nie zabił kogo.

To była tajemnica Skobelewa, ale znały ją zkądś dwie panie, Niemki z Heidelberga, które naznaczyły mu schadzkę w hotelu. Tu potrafiły one namówić go, aby pozwolił sobie związać ręce. Kiedy to nastąpiło, wpadli do jego pokoju nieznajomi ludzie i skrępowali jenerałowi nogi około kostek i wtedy zaczęli go bić, tak iż nieszczęśliwy pod razami ducha wyzionął.

Często — powiada dalej pani Adam — zastanawiałam się nad tajemnicą, otaczającą ostatnie chwile Skobelewa. Dopiero przed kilku dniami udało mi się rozwiązać tę zagadkę. Książę Dołgoruki, były gubernator Moskwy, dał mi osobiście powyższe wyjaśnienie i zakończył je następującemi słowy:

„Znając fanatyczną cześć ludu dla Skobelewa, umyślnie kazałem rozpuścić pogłoskę, że jenerał umarł na udar serca, i zrobiłem wszystko możliwe, aby zataić morderstwo. Nawet owym damom, które na polecenie Bismarcka przygotowały zbrodnię i kierowały osobiście jej spełnieniem, pomogłem do ucieczki. Uczyniłem to z obawy przed powtórzeniem się nieszporów sycylijskich, przed rzezią Niemców i przed niechybną wojną.“

— **Muzykalna maszyna do szycia.** We Francyi wynaleziona została maszyna do szycia w połączeniu z fortepianem. Kunsztowny wielce mechanizm umieszczony zostaje pod maszyną i w ten sposób, grając sonatę lub menuet, można jednocześnie szyć bieliznę czy suknie. Wynalazca tego cudownego fortepianu obliczył, że wykonanie jednej opery Wagnera wystarczy do uszycia sukni damskiej, walc z *Fausta* szyje kaftanik flanelowy, intermezzo z *Cavalleria rusticana* kaftan na wacie itd.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 b. m. po raz pierwszy: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego; zakończy: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 13 b. m. po raz czwarty: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 15 b. m. po raz drugi: *Pierwiosnki* i *Dom waryatów* (jak wyżej).

— Dnia 10 listopada pochmurno; termometr od +0·3 doszedł do +2·0 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7-mej rano dnia 11 listopada stan jego był 751·5 mm., termometru +2·6 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 12 listopada: św. Marcina p. i Jozafata.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. W poniedziałek dnia 14 b. m. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem: 1) Dr Józef Tretiak zda sprawę z pracy swej: „O wpływie Mickiewicza na poezyę Szewczenki;“ 2) Dr Jan Bystroń poda treść swej pracy p. t.: „O użyciu genitivu w języku polskim.“ Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Koncert dziesięcioletniej pianistki Waleryi Lengyel de Bagotai. Garstka słuchaczów przybyła do sali Towarzystwa muzycznego, aby wysłuchać produkcyi muzycznej dziesięcioletniej pianistki, która odegrała długi program, złożony z kilkunastu sztuk, z pamięci. Nie ulega też wątpliwości, że oprócz pamięci niezwykłej, posiada młodziutka wirtuozka wiele wrodzonej łatwości, którą może przy dobrym kierunku wysoko doprowadzić. Chodzi tylko o to, aby się uczyła, co wobec występów publicznych jest niemożliwem. Obecnie gra ta czysta, dokładna, ale pozbawiona wyrazu i temperamentu, nie jest w stanie zainteresować szerszej publiczności, bo brak w niej cech, znamionujących „cudowne dziecko.“ Wprawdzie wymagania obecne są dla cudownych dzieci bardzo wygórowane, ale wina w tem cudownych dzieci. Najprzód jest ich za wiele, a następnie niektóre z nich są w stanie istotnie wprawić w zdumienie — talent więc prawdziwy, niezwykły, ale niewybiegający zanadto poza granice, właściwe dziecinnemu wiekowi, znika i nie robi wrażenia.

Młodziutka Walerya pozyskała jednak wczoraj rzęsiste i zasłużone oklaski, szczególnie za etiudę Meyera, którą odegrała z wielką równością i dokładnością i za ładny walczyk Schulhoffa.

Dział ekonomiczny.

Warunki i sposób uzyskania patentu w Austryi. Przed kilku miesiącami ogłosił w *Przeglądzie Polskim* Dr Fryderyk Zoll, koncepista ministeryalny w Wiedniu, rozprawę p. t. „Twórczość w przemyśle.“ Wykazał w niej, że wynalazek jest i był czynnikiem rozwoju przemysłowego na Zachodzie, że prawa patentowe dają wynalazcy sowitą nagrodę i tem samem pobudzają do dalszych wynalazków, że wynalazki Zachodu są rezultatem pracy mas, odkąd patenta istnieją itd. Celem właściwym tej rozprawy było zwrócenie uwagi naszych przemysłowców i ludzi dobrej woli, pracujących nad rozwojem przemysłu w kraju, na patent, jako najpotężniejszy bodziec i czynnik w rozwoju przemysłu. Autor pragnął tem samem wskazać pole, w naszym kraju prawie jeszcze odłogiem leżące, bo przez mało kogo znane.

Praca p. Zolla nie pozostała bez skutku. Otrzymał bowiem ostatniemi czasy kilkakrotnie z kraju listy z zapytaniem, jakie są formalności przy podaniach o patenta i pod jakiemi warunkami udziela je ministerstwo handlu. Na te pytania w listach nie mógł dać wystarczającej odpowiedzi i dlatego postanowił wszystkich interesowanych obznajomić o tym przedmiocie w osobnej rozprawie, która właśnie pojawiła się w październikowym zeszycie *Ekonomisty polskiego*. Jak autor wyznaje, drugim powodem do napisania rozprawy jest bardzo smutny objaw, jaki dostrzegł w praktyce ministerstwa handlu. Jeżeli — pisze p. Zoll — wbrew ogólnej praktyce zdarzy się szczęśliwy wyjątek, że ktoś w naszym kraju zrobi wynalazek i produkt swej myśli do patentowania zgłosi, wówczas podanie zostaje albo odrzucone przez ministerstwo handlu w zupełności, albo zwracanem dla uzupełnienia braków tyle razy, że wynalazca przychodzi do swego patentu ledwie po kilku latach. To musi odstraszać i zniechęcać.

Winy szukać należy w nieznajomości formy podań przywilejowych. Podczas gdy w dolnej Austryi i Czechach zainteresowanie przedmiotem jest olbrzymie i skutkiem tego i znajomość formy powszechna, — musi wynalazca w naszym kraju albo płacić wysokie premie t. zw. agentom patentowym (zastępcom w sprawach patentowych) we Wiedniu, albo traci korzyść z najlepszych wynalazków, bo formy podania nie zna.

Trzecim powodem, że tej publicystycznej drogi użył autor, jest potrzeba rozgłosu, potrzeba przypominania w naszym kraju, że myśl twórcza w przemyśle z pomocą patentów zmienia się w kapitał. Bez takiej świadomości ogólnej nie będą pracowali ci, co mogą zdobyć się na własne myśli w przemyśle, nad ich rozwinięciem; bez niej przepadną w zapomnieniu, lub padną na łup i tak już bogatego przemysłu zachodniego genialne wynalazki, zrobione w kraju; bez niej wreszcie przemysł w naszym kraju na realnej podstawie, t. j. na rodzimych podstawach nigdy się nie rozwinie.

Po tym wstępie bardzo szczegółowo i zrozumiale przedstawia autor: 1) co może być przedmiotem patentu? 2) jakie prawa nadaje patent? 3) wyjaśnia, gdzie się wnosi podania, przytacza gotowy formularz podania i tegoż załączniki, a wreszcie 4) wykazuje tok załatwienia podania.

Uważaliśmy za potrzebne zwrócić uwagę interesowanych na tę rozprawę p. Zolla, bo znajdą w niej wiele dla siebie pożądanych wyjaśnień i instrukcyj. Sądzimy także, iż rozprawa ta powinna się pojawić w osobnej odbitce, ażeby jej nabycie było ułatwionem dla szerszych kół przemysłowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 11 listopada.

Niezależnie od targów zagranicznych, które od paru dni słabsze zdradzają usposobienie, targ dzisiejszy tutaj odbył się w usposobieniu wcale dobrem, gdyż w rzeczywistości żyto, z powodu braku dowozów, kupowano bardzo chętnie, po cenach nawet cokolwiek lepszych. — Zaofiarowanie pszenicy było większe, a wskutek tego sprzedaż stosunkowo trudniejsza, lecz mimo to cena lepszych gatunków utrzymała się, tylko gorsze ziarno dla braku odbiorców sprzedawano taniej. Inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 8·20 do 8·45 złr., za czerwoną od 8·— do 8·35 złr., za żółtą od 8·— do 8·35 złr.; za żyto od 6·90 do 7·15 złr.; za jęczmień browarny od 6·40 do 7·— złr.; na kaszę od 5·75 do 5·85 złr.; za owies od 5·70 do 5·90 złr. za rzepak od 11·30 do 11·90; koniczyna czerwona od 62—72; biała od 75—85.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Cholera.

Namiestnictwo zarządziło, aby z powodu zupełnego wygaśnięcia epidemii cholery w Krakowie i z powodu sporadycznego pojawienia się przypadków cholery w powiecie krakowskim, cofnięte zostały w powiecie krakowskim wszystkie te zarządzenia, które z powodu epidemii cholery w Krakowie i w powiecie ze strony Starostwa wydane zostały, a które nie są niezbędnie koniecznemi.

W Piaskach wielkich zmarł przedwczoraj na cholerę po dłuższej słabości, Szczepan Dyna, liczący lat 16.

Nowych wypadków nie było. W powiecie niskim, w gminie Dąbrowica, zmarł flisak nazwiskiem Kobylarz, wśród objawów podejrzanych. Badania bakteryologiczne wykazały istnienie przecinków Kocha. Ponieważ jednak flisak przybył do Dąbrowicy z Królestwa, a w gminie tej nie zdarzyły się inne wypadki słabości, przeto uważać można wypadek ten jako zupełnie wyjątkowy.

Telegramy.

Buda-Peszt 11 listopada. Od przedwczoraj do wczoraj wieczorem zachorowało 9 osób, umarło trzy. Komisya sanitarna uchwaliła otworzyć szkoły od d. 14 b. m.

Ateny 11 listopada. Rada sanitarna zmniejszyła do pięciodniowej obserwacyi czas trwania kwarantanny dla proweniencyj z Kronstadtu, dla proweniencyj z fortów francuskich Cherbourga i Marsylii, jakoteż dla proweniencyj z portów austryackich. Dla proweniencyj z Włoch zmniejszono kwarantannę do trzech dni. — Nowe zarządzenia będą miały zastosowanie do tych przedmiotów, które wysłano z odnośnych portów od d. 27 października st. st.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 listopada. Wczoraj ukończyły się konferencye, które się odbywały w ministerstwie handlu w sprawie galicyjskich kolei lokalnych. W zasadniczych punktach osiągnięto zgodę. Od rozstrzygnięcia galicyjskiego Wydziału krajowego zależy, czy nastąpić ma jeszcze jedna konferencya w ministerstwie handlu, któraby się w takim razie odbyła w ciągu grudnia. Spodziewają się, że projekt dotychczasowej ustawy będzie mógł być przedłożony Sejmowi w ciągu stycznia 1893 r.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 listopada. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniósł Plener interpelacyę, dotyczącą werdyktu przysięgłych w sprawie czeladnika stolarskiego Bossaka w Pradze, zapytując się, w jaki sposób zamyśla ministerstwo usunąć wypływające z tego werdyktu groźne niebezpieczeństwo dla publicznego spokoju i prawnego porządku w Pradze.

Schlesinger interpeluje prezydenta ministrów w sprawie zapobieżenia handlowi dziewcząt.

Gasser i Lienbacher interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie ustawy o zarazie bydlęcej, a Hofmann-Wellenhof w sprawie nieuprawnionego prowadzenia przemysłu przez osoby wojskowe.

Sąd powiatowy w Königsbergu żąda upoważnienia do wdrożenia śledztwa, względnie aresztowania dep. Nedeli, z powodu przestępstwa przeciw obyczajności.

Minister sprawiedliwości, odpowiadając na interpelacyę Pinińskiego i Jaworskiego, odczytuje wśród oklasków Izby dotyczący reskrypt do wyższych sądów krajowych.

Następnie odpowiadając na interpelacyę Pattaia w sprawie pominięcia sądu przysięgłych przez prokuratoryę państwa w Innsbrucku przy przestępstwach prasowych, oświadczył minister sprawiedliwości, że jeneralny prokurator nie znalazł przyczyny do wkroczenia z urzędu z powodu wniesionego w tej sprawie zażalenia nieważności.

Odpowiadając na interpelacyę Bianchini'ego stwierdza minister sprawiedliwości stanowczo, że konkursa, rozpisane w urzędowym dzienniku zadarskim w języku niemieckim, zostały następnie rozpisane także w języku kroackim i że obwieszczenia ministerstwa obrony krajowej muszą być ogłaszane w języku służbowym obrony krajowej, t. j. w języku niemieckim.

Izba, przechodząc do porządku dziennego, wybrała specyalnych referentów dla tych części budżetu, których rozpatrzenie przekazanem zostało *plenum* Izby.

Wiedeń 11 listopada. W odpowiedzi na interpelacyę Pinińskiego, odczytany przez ministra sprawiedliwości reskrypt do prezydentów wyższych sądów krajowych, podnosi, że instytucya sądów przysięgłych nie odpowiada w całej pełni stawianym jej wymaganiom, jednakowoż z drugiej strony sąd nie może się pozbyć współudziału obywateli. Kierownictwo obrad powinno być powierzane tylko funkcyonaryuszom, którzy obok zupełnego opanowania przedmiotu posiadają potrzebny takt do strzeżenia godności sądu.

Reskrypt określa zachowanie się prezydenta podczas rozpraw, dalej dyplomatyczne, godności sądu odpowiadające, a jednak życzliwe kierownictwo rozprawą z powstrzymaniem się od wszelkich nie należących do rzeczy i zbytecznych ekskursyj na pole narodowych lub politycznych kwestyj.

Sędzia jest zobowiązany traktować z względnością świadków i występować przeciw wszelkim wykroczeniom, skierowanym przeciw obwinionym lub świadkom, a obrońcy nie uważać za przydany procesowi żywioł. Sędzia jest obowiązany cały materyał dowodowy i odwodowy bezstronnie przytoczyć, a obrońcę, który jest równomiernym czynnikiem z oskarżycielem, należnemi względami otoczyć.

Wreszcie sędzia jest obowiązany zapobiegać wszelkiemu wpływaniu na świadków. Reskrypt ubolewa nad roztaczaniem bez potrzeby stosunków życia prywatnego i rodzinnego w sali sądowej, przez co siedziba sprawiedliwości w nierozważny i lekkomyślny sposób bywa nadużywaną. Znaleźć pod tym względem należytą miarę jest poważnym obowiązkiem kierownika rozpraw.

Wiedeń 11 listopada. Carewicz przybył wczoraj do Bari, gdzie witany był przez wszystkich komendantów dywizyj. Odwiedziwszy bazylikę św. Mikołaja, gdzie go oczekiwało całe duchowieństwo, wyjechał dziś rano w dalszą podróż.

Wiedeń 11 listopada. Carewicz przybędzie tu jutro o godzinie 3 minut 45 wieczorem na dworzec kolei południowej, gdzie ustawiona będzie, z muzyką i chorągwią na czele, kompania honorowa pułku piechoty imienia cesarza rosyjskiego Aleksandra.

Lens 11-go listopada. Robotnicy w kopalniach węgla w Liévin ogłosili rozpoczęcie strejku.

Berlin 11 listopada. Memoryał do przedłożeń podatkowych zaznacza, że głównym rezultatem przeprowadzenia reformy podatkowej będzie fachowe odgraniczenie dziedzin opodatkowania ze strony gmin i państwa. Nadto oblicza ulgi w dotychczasowych podatkach komunalnych okrągło na 70 milionów, czyli $2^1/_2$ marki na głowę.

Berlin 11 listopada. Zgromadzenie tutejszych kupców i przemysłowców uchwaliło doprowadzić do skutku wystawę w latach między 1895 a 1897 i poruczyło wydziałowi związku poczynić w tym celu odpowiednie kroki.

Paryż 11 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych zażądał Loubet naznaczenia na środę obrad nad obustronnym projektem ustawy prasowej. Po dyskusyi, w której mówcy z prawicy uderzali na rząd, szczególniej z powodu zachowania się jego w sprawie strejku w Carmaux, Loubet nie odstępując od swego wniosku, postawił kwestyę zaufania. Wniosek przyjęto 298 głosami przeciw 182.

Przy obradach nad projektem podatków od napojów, zwalcza Rouvier poprawkę, zmierzającą do zniesienia podatku od wina, piwa i jabłecznika. Poprawkę uchwalono wziąść pod obrady 349 głosami przeciw 195. Sprawozdawca budżetu oświadczył, że poprawka sprowadziłaby niedobór 88 milionów.

Paryż 11 listopada. *Matin* donosi, że nieznacznie przez Rosyę zmienione preliminarya rosyjsko-francuskiego przymierza podpisane zostaną w sobotę.

Paryż 11 listopada. Okazało się, że ów Niemiec, Wiktor Rabe z Lipska, przedwczoraj aresztowany, nie jest tym człowiekiem, którego w przeddzień wybuchu widziano w gmachu Tow. kopalni w Carmaux.

Lizbona 11 listopada. Przy wczorajszym odjeździe króla zaaresztowała policya 9 osób, które wznosiły okrzyki: „Niech żyje ojczyzna! precz z angielskiem przymierzem.“ Między aresztowanymi znajduje się republikański deputowany Abreu.

Madryt 11 listopada. Według depeszy, nadeszłej z granicy portugalskiej, po wyjeździe dworu ponowiły się w Lizbonie republikańskie demonstracye. 9 osób aresztowano.

Petersburg 11 listopada. Komendant drugiego korpusu armii, jenerał-adjutant cara, Driesen, zmarł nagle na udar sercowy.

Przesilenie gabinetowe w Węgrzech.

Wiedeń 11 listopada. Cesarz przyjął wczoraj w południe prezesa ministrów Szapary'ego. Następnie miał Koloman Tisza audyencyę, która trwała trzy kwadranse, a po nim miał Koloman Szell audyencyę, trwającą pięć kwadransy. — W końcu przyjął Cesarz prezydenta Izby deputowanych Banffy'ego. Audyencya Wekerlego naznaczona jest na dzień dzisiejszy.

Budap. Corresp. donosi, że Wekerle konferował wczoraj po południu kilka godzin z ministrem Steinbachem.

Szapary, Fejervary, Wekerle i Szell pozostaną dzisiaj, a względnie i jutro we Wiedniu.

Wiedeń 11 listopada. *Vaterland* donosi, że przedwczoraj wieczorem przybył tu książę-prymas węgierski Vaszary. W ciągu wieczora złożył dłuższą wizytę nuncyuszowi, a wczoraj został przyjęty przez Cesarza na osobnej audyencyi, poczem wieczorem opuścił Wiedeń.

Wiedeń 11 listopada. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem ministra Fejervary'ego na półgodzinnej, a ministra Wekerlego na półtoragodzinnej audyencyi.

Według *Budap. Corresp.* misyę utworzenia nowego gabinetu ma otrzymać i przyjąć Wekerle, atoli dotychczas nie nastąpiło ostateczne rozstrzygnięcie.

Wiedeń 11 listopada. Cesarz powierzył utworzenie nowego gabinetu węgierskiego ministrowi skarbu, Wekerlemu, który misyę tę przyjął. Przed utworzeniem gabinetu porozumie się Wekerle z wpływowymi czynnikami politycznymi, a szczególniej z członkami własnego stronnictwa, poczem przedłoży Cesarzowi wnioski co do obsadzenia tek ministeryalnych. Wekerle ma dzisiaj wieczorem wyjechać z powrotem do Buda-Pesztu.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla nieszczęśliwego dyetaryusza nadesłali Cyrylek i Wiktorek 2 złr.

Na budowę kościoła katolickiego w Berlinie złożono pod lit. K. K. 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 listopada 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.
Renta austryacka papier opod.	97 20
„ srebrna „	96 95
„ 4% złota	114 75
„ 5% pap. nieop.	100 30
Akcye ban. Aus.-W.	992 —
„ kredytowe	312 50
Londyn	119 90
Napoleony	9 54
Dukaty	5 70
Marki	58 82½
5% Renta węg. pap.	100 45
4% „ „ złota	112 85
Losy prem. węg.	144 75
Losy tureckie	46 05

	złr. ct.
Anglobanki	152 75
Uniony	236 25
Bankvereiny	113 50
Akcye Länderbank.	225 60
„ kol. Kar. Lud.	215 10
„ „ lwowsko-czerniow.	244 10
„ „ półn.	96 75
Elbethale	228 25
Nordbahny	2795
Staatsbahny	292 50
Alpiny	54 70
Akcye tytoniowe	172 —
Ruble	118 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 11 listopada.

Banknoty austr.	170 05	Akc. kol. likw. pol.	61 —
Krótki Wiedeń	169 90	Akc. „ Kar. Lud.	91 70
Banknoty ros.	200 80	Akc. austr. kred.	166 87
5% Listy zast. pols.	63 60	Ultimo Ruble	201 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	58 50	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 20	1 30
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	96 60	97 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	94 40	95 20
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 75	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
5% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
5% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ 56 let.	93 50	94 50
4½% „ „	99 60	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „	98 10	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	244 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	335 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 11 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	97 05	97 25
4²/₁₀% „ srebrna	96 80	97 —
4% Renta złota	114 8	115 —
5% „ papier. nieopodatkow.	100 30	100 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	140 —	140 7
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 40	140 80
4% „ „ 1830 „ 100 „	152 —	153 —
„ „ 1864 „ 100 „	186 25	187 —
5% Renta węg. papierowa	100 40	100 60
4% „ „ złota	112 50	112 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	118 40	119 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 65	95 65
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	152 70	153 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 25	311 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	357 50	358 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	225 50	226 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	990 —	992 —
Unionbank . 200 „	235 —	235 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	163 50	164 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 —	113 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 25	200 50
Ferdynanda Północ. 1000 „	2795	2800
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 25	216 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	184 25	185 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 75	244 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 10	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	293 —	293 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	95 —	95 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 —
„ Nord-Ost . 200 „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 75	118 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	101 30
3% „ „ Prem.	112 50	113 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	95 —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 10
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	107 75	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 65	102 65
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	126 50	127 —
Priorytety kolei.		
Ces Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 25
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 40	95 40
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 80
„ nieopd. „ „ „	93 10	94 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 75	150 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 30	123 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 60	103 60
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 60	103 60
„ Nordost . . . 200 „ „	100 —	100 70
„ „ złotem 200 „ „	120 70	121 10
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 50	124 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	163 —	163 25
„ Węgierskie . „ 100	144 75	145 75
„ Tureckie . . fr. 400	45 90	46 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	6 90
Kredytowe . „ 100	191 75	192 75
Insbruku . „ 20	25 25	26 25
Krakowskie . „ 20	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 50	56 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 15	17 50
„ „ węgierskie „ 5	11 20	11 50
Rudolfa . „ 10	23 35	23 60
Salzburskie . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . „ 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . „ 20	31 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 55	9 56
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	12 —	12 05
Marki niemieckie za 100 marek	58 87	58 92
Rubel papierowy za 100 rubli	117 75	118 —

Lwów 10 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	336 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 50
5% „ „ „ prem.	107 60	108 35
4½% „ „ „	98 15	98 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 75	99 45
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	95 80	96 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 50	95 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50

Warszawa 10 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 60
„ „ „ „ V	— —	102 15
4% „ likwidacyjne	— —	99 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	102 —
„ „ „ „ IV	— —	101 50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10 55 11 05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8 50 9·05 9 09 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca „ „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 4·55 5 00 5·06	rano pociąg mięszany z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy z Krakowa wieczór „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osobowy z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5 50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·16 10·22 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-55-)
7·58 8·04 8·20	wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*